







O. Mirbeau.

9

Dwadzieścia dni neurastenika.

(Ciąg dalszy.)

Nachylił się i szepnął mi do ucha. ... jest moją myślą... Lecz nikomu ani słowa o tem. Wierzysz pan w to rzeczywiście? Nie zdradź mnie pan. Ten motyl szuka mnie. Szuka mnie od pół roku... Ale nie wyjdaj mnie pan... Ani słówka o tem... Boże! Jakąż drogę musiał przebyć nieszczęśliwy motyl... Może przelatując góry, pustynie, lodowce, zanim się tu dostał. Ale jakże mój motyl może mnie teraz znaleźć, skoro ja nie mam teraz nazwiska? Nie poznaję mnie... Naprawdę nawojuję go, on ucieka przedemną... Jest to zupełnie zrozumiałe. Czyż pan uczyniłbyś inaczej na jego miejscu? Motyl ucieka przedemną i dlatego jest to tak wielką niegodziwością ze strony tego pana, że zabrał mi moje nazwisko. Nagle się obrócił: — Widzisz go pan... tam wyżej... koło łożyska? — Nic nie widzę.

— Nie pan nie widzisz?... Ależ tam... tam... oto się zniża. Nieszczęśliwy szaleniec wskazywał jakiś urojony punkt w przestrzeni. — Dziś jest koloru malwy. Ale poznaję lekki lot mego wiernego motyla. Szuka mnie... Niestety, nigdy się już nie połączymy... Adieu! Uklonił mi się i szybko pobiegł za urojonym motylem. Triceps śmiał się. — W gruncie rzeczy nie jest on bardziej zwaryowanym, może nawet mniej, aniżeli inni poeci, którzy widzą w swoich sercach kwiaty, którzy uważają włosy swej kochanki za promienie, którym się udziela legie honorowe i stawia posągi. Mnie jednak to, co tu w okół widziałem, wydało się strasznie. Prosiłem Tricepsa, aby mnie wyprowadził. Szliśmy znowu przez rozmaite korytarze i schody, aż doszliśmy do terasu, na której rosły suchotnicze kwiaty a dwa drzewa wiśniowe, roniąc łzy, zwolna umierały. Rozwierzył się stąd widok na całą tę posępną scenę szarych murów, ślepych okien, zakratowanych bram, sceny ludzkiej męki i ludzkiego upodlenia. Zdawało mi się, że opada na mnie jakiś ogromny, nieznosny ciężar obłąkania. Naraz rzekł Triceps:

— Popatrz na lewo, stary przyjacielu. Tam jest więzienie. Bardzo ładne, podług ostatniego modelu. Rozumiesz... Potem, ciągnąc mnie, Bóg wie, dokąd, kończył: — Ale tu jest ładnie i dobrze. Kwiaty zieleni, piękny widok... Żyje się zupełnie jak na wsi... Z poza szarych murów widać było wszędzie bagnety przechadzających się na straży żołnierzy. IV. W ogrodzie hotelowym oczekiwałem na godzinę objadu. Byłem smutny, beznamiętny! Byłem pełen tego bolesnego smutku, który ma w sobie lęk przed życiem, a który przychodzi na człowieka bez żadnej przyczyny. Być może, że przyprowadziło na mnie ten smutek wspomnienie dziedzina w domu obłąkanych, tych twarzy ludzkich, które tak strasznie chwytają za serca. Lecz nie. Jestem smutny, odkąd tu jestem. Skoro się tylko wie, dlaczego się jest smutnym, jest to już wielką radością. Jeżeli zaś nie zna się przyczyny swego smutku, wtenczas on staje się podwójnym smutkiem. Przypuszczam, że ten smutek pynie do mnie z gór. Góry przytłaczają mnie, miążdżą. Triceps mówił, że jestem chory na wstręt do gór.

Czy to nie śmieszne. Przypiechałem tu, aby znaleźć zdrowie, ale nabawiłem się nowej choroby. Jak jej uniknąć? Przedemną, za mną, ponademną góry i góry, które zamykają przedemną cały świat. Ani troszeczkę horyzontu, ani troszeczkę perspektywy a do tego ani jednego ptaka. Staję się sentymentalnym. Bo naprawdę, nabawić mogą obłąkania te ciężkie, martwe góry, o które wzrok się kaleczy, nie mogąc poprzez nie się przenieść, o które rozbijają się myśli, nie mogąc przez nie się przedrzeć. I ani kawałek nieba. Czy możecie państwo wyobrazić sobie, jak to wszystko jest przynębiające. Widzę obławiane chmury, opadające coraz niżej, zasłaniające wierzchołki gór, osiadające na połoninach. Są bardziej nieprzeniknione, aniżeli góry i skały. Napawają mnie uczuciem przerażenia. Wszczężają we mnie rozpacz i szepczą mi o śmierci. Wszędzie dokoła snuje się tu samobójstwo, jak gdzieindziej radość. Mam wrażenie, jak gdybym był zamknięty w grobie. Triceps mi mówi, że muszę sam siebie przewziąć. — Dużo ruchu, dużo ruchu — powtarzał. Łatwo powiedzied. Lecz dokądże ja mam iść? Jakim cel sobie wyznaczyć? Kogo i co szukać?

Im dalej idę, tem bardziej zbliżam się do gór, tem gęściejsze stają się chmury, które mnie spowijają i o które uderzam się czaszką, jak o pułap w zbyt niskiej izbie. Począyna mi brakować oddechu, nogi podemną drżą, w uszach mi szumi... Pytam przewodnika: — Dlaczego tu jest tak wiele świerszczy? Doprowadzają mnie one do rozpacz. Czy nie można ich wytępić? — Ależ tu nie ma żadnych świerszczy. To tylko krew tak gra w panu. Tak, to prawda. To moja własna gorączka świerka w moich uszach... Wstąpił do gór, gorączka... czegoż chcieć więcej. Ponieważ jednak Triceps zalecił mi dużo ruchu, idę dalej. Ciągłe idę dalej. Kotlina zwięza się w parów, parów w rozpadnię między skałami. Przez całe godziny nie widzę nic, tylko po lewej i prawej stronie skalistą ścianę, a tak wysoką, że szczytu jej nie widzę. Środkiem sączy się nikiły strumyczek. Strumyk ten doprowadza mnie także do rozpacz. Szmerze głosem, podobnym do oddechu umierającego starca. Nareszcie jakiś rozpad skał. Zobaczę dalekie przestrzenie. (C d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA po 4 hl. od wyrazu. Eulion awiady, parę gotowasy, przewyborny, po anidonych onach str. 5-6-7-8-9-10, 750, dla chorych z samego drobia i dalkiego placowa po 10 str. kilo. — Dwór Zapasywa Brzeżany.

WICHY VICHY VICHY Sztuczna woda Celestins Grande-Grille w kolkach wrotnych i kamiach żelazowych, w zastojach w zakresie organów jamy brzusznej. Sp sprzedza pod kontrola Komitetu przemyslowej Twarzystwa lekarskiego Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych pod firmą K. RZĄCA I CHMURSKI, Kraków.

Zapety, Dywany, Materye meblowe, Portyery, Firanki, Lwów, W. ADAMSKI, Akademicka 2, wykonuje kompletne urządzenia mieszkań, hoteli, kawiarni itp. 618 Wzory i rysunki wysła oplatnie.

Kawiarnia Amerykańska przy ul. Trzeciego Maja 1. 11, we Lwowie. Codziennie koncerty muzyki wojskowej. Początek o godz. 9 wieczór.

Cailler Köstlichste Schweizer Milchchocolate 572 Próbkę do nabycia bezpłatnie w lepszych sklepach. En gros nabyć można przez M. GORSCHONA.

Na myszy polne! Trucizny na myszy polne: Galki fosforowe, Świeca strychninowa, obłąkany, Pienka strychninowa, Keszki, trujące tylko myszy, nie szkodzą dla innych zwierząt — wyrabia Lwowska fabryka chem. 641

Ruch pociągów kolejowych Obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku. (Czas środkowe - europejski). Table with columns for train names, departure times, and destinations. Includes sections for 'Do Lwowa z' and 'Ze Lwowa do'.

Wyrabiacie P-wie prasowaną dachówkę Bernhardiego! Wysokie dochody przynosząca galka zarobkowa dla ruchliwych przedsiębiorstw! 606

Wina węgierskie Varadi w Villany (Węgry) poleca Zarząd piwale

FABRYKA KRAWATÓW najmodniejszych, Z. Tokarowska, Lwów, Zimorowicza 6. Ceny fabryczne. Ceny fabryczne.

Olga Godlewska przeniosła swoją pracownię sukien damskich na ul. Piekarską 12, 1. p. i poleca się nadal łaskawym względem szanownych Pań. 624

Odręcznie Powiększenia Fotografij snakomicie wykonane po niskich cenach ul. Ochoczek 1. 5. Dozorca wkaż. 490

MASSERKA egzaminowana, z bardzo chlubnymi świadectwami z zakładów hydropatycznych, również dozorczyni do pielęgnowania chorych, wykonuje wszelkie polecenia WP, lekarzy bardzo sumiennie, poleca się i nadal łaskawej pamięci Szanownej Publiczności. A. N. Bliższa wiadomość u portyera szpitala krajowego. 603

Ostatnie nowości LUDWIKI STASIAKA Obrona sztandaru, mieszczńska powieść historyczna Gdzina, powieść pruska. Pieniądz, powieść. 996 Trzecie Humoreski. We wszystkich księgarniach

Zakład wodoleczniczy dr. A. Chramca w Zakopanem otwarty cały rok. — Centralne ogrzewanie. — Światło elektryczne. — Kanalizacja. — Wodociąg. — Nowo urządzone łaźni. — Cena od osoby 8 koron dziennie z całym utrzymaniem. — Prospekta na żądanie.

Colosseum w Pasażu Hermanów. Od 1 do 15 listopada. Jednoaktówka, gimnastyka, tańce, śpiewy subretek, oraz inne nadzwyczajne produkcje. W niedzielę i święta 2 przedstawienia.